

# Kozłowski, Jan

---

## Spory o Rzeczypospolitą uczonych

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 33/4, 995-1012

---

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Jan Kozłowski  
(Warszawa)

### SPORY O RZECZPOSPOLITĄ UCZONYCH

Ilekróć Polak zagłębia się w dzieje nauki zachodnioeuropejskiej w epoce baroku, budzi się w nim uczucie podziwu i zazdrości: jakież mnóstwo uniwersytetów i gimnazjów, ile księgozbiorów i kolekcji, ile uczonych publikacji, jakie zróżnicowanie ideałów wiedzy (scholastyka, polihistoryzm, nowa nauka), jak wiele rozmaitych kierunków badawczych (arystotelizm, ramizm, tacytyzm i in.), jak wiele różnych wizji uprawiania nauk (dworska, kościelne i in.), jaka obfitość form organizacji (akademie, salony, towarzystwa językowe i in.), ile odmiennych ocen nauk i uczoności, jaki szeroki wachlarz problemów na styku historii nauki i historii państwa, literatury, sztuki, obyczajowości! Uczucie to trwa także i wtedy, gdy polski historyk kieruje spojrzenie ku współczesności: jak wielu dziś badaczy nauki siedemnastowiecznej, ile na ten temat czasopism, serii, sesji, jakież bogactwo metod, ujęć, hipotez, koncepcji! Z kolei nadchodzi jednak refleksja: jak mało publikacji obcych dociera do bibliotek polskich, jak rzadko są one recenzowane, jak — mimo wszystko — niewiele wiadomo o obecnie prowadzonych badaniach.

Książką, która w ostatnich latach bardziej niż inne uświadamia wielkość dziedzictwa nauki okresu baroku, a zarazem bogactwo współczesnego dorobku na ten temat jest dwutomowa *Res Publica Litteraria. Die Institutionen der Gelehrsamkeit in der frühen Neuzeit*, Wiesbaden 1987. Opracowana przez Sebastiana Neumeistera i Conrada Wiedmana, przedstawia na 676 stronach 37 rozpraw znanych autorów, w większości Niemców, a także — pojedynczych — z Holandii, Włoch, Francji i Polski. Praca jest pokłosiem sesji urządzonej w dniach 25-28 marca 1985 r. w Herzog August Bibliothek w Wolfenbüttel przez założone w roku 1972 Międzynarodowe Koło Badaczy Literatury Baroku, jedno z wielu towarzystw naukowych mających siedzibę w dawnej stolicy księstwa Braunschweig-Wolfenbüttel. *Respublica* została opublikowana jako 14 tom

w serii *Wolfenbütteler Arbeiten zur Barockforschung*, mającej w swym dorobku tak interesujące pozycje, jak m.in. *Sprachgesellschaften, Sozietäten, Dichterguppen*, 1978 czy *Europäische Hofkultur im. 16. und 17. Jahrhundert*, 1979.

Materiał zawarty w omawianej pracy podzielono na siedem działów: 1. Instytucje i formy organizacyjne uczoneści, 2. Samoświadomość i obraz uczonych w literaturze i społeczeństwie, 3. Nowy system wiedzy, 4. Paradygmaty naukowe i formy literackie, 5. Uczoność w ramach katolickiej i protestanckiej teologii, 6. Uczona kobieta w XVII w., 7. Biblioteki i księgoznawstwo naukowe. Poszczególne rozprawy są zwykle tak wielowątkowe, że podział na działy ma charakter umowny i te same prace można by pogrupować inaczej. Głównym bohaterem książki jest XVII-wieczna nauka niemiecka, jednak liczne artykuły odnoszą się także do XVI i I poł. XVIII wieku lub dotyczą nauki we Włoszech, Francji, Holandii i Polsce.

Sądzę, że warto obszernie omówić *Respublikę*, gdyż jej dwa egzemplarze w kraju nieprędko zaspokoją popyt czytających. Praca ta lepiej niż inne prezentuje obecny stan badań nad nauką w epoce baroku, podsuwa nowe hipotezy, momentami frapuje, pobudza; warto czerpać stąd inspiracje do badań prowadzonych w Polsce.

Osiem rozpraw porusza problem samoświadomości uczonych i obrazu człowieka uczonego w literaturze i w społeczeństwie. Dominują w nich cztery wątki: koncepcji wiedzy i pojęcia uczonego w słownikach biobibliograficznych (J. Drewnowski), konfrontacji ideału dworzanina z ideałem uczonego (Bonfatti), norm obyczajowych obowiązujących uczonych (Beetz, Rädle) oraz krytyki uczoneści (Forster, van Gemert, von Koppfels, Martens).

J. Drewnowski, wierny stosowanej od dawna z powodzeniem metodzie wnikliwej i wszechstronnej analizy tekstu omawia słownik biobibliograficzny Szymona Starowolskiego pt. *Scriptorum Polonicorum Hekaton-tás*. Interesuje Drewnowskiego, co Starowolski określa jako naukę, jak nazywa i kogo uznaje za uczonego, jakie stosuje kryteria doboru haseł i jak porządkuje biogramy, jakie dziedziny wiedzy uwzględnia i jak je hierarchizuje, jak ocenia uczoneść w stosunku do innych wartości i jakie widzi zadania nauk. Autor podkreśla, że w świetle *Setnika* Starowolski ukazuje się nie tyle jako uczone uniwersytecki, co jako polihistor, pisarz polityczny i moralista; zgodnie z polihistorycznym ideałem wiedzy kanonik krakowski cenił szczególnie wiedzę pamięciową, poliglotyzm i znajomość historii świętej, antycznej i nowożytnej; w swym słowniku omówił wielu uczonych, którzy nie mieli uniwersyteckiego wykształcenia, nie wykładali na uniwersytetach i nie zajmowali się dyscyplinami uniwersyteckimi. *Hekaton-tás*, pisze Drewnowski, przedstawia wizję społeczeństwa chrześcijańskiego, w którym uczoneść odgrywa rolę ważną

i zróżnicowaną, ale służebną wobec innych wartości. Starowolski nie uznawał uczoneści za główną zaletę człowieka i nie uczynił jej przewodnim tematem biografii. Równie ważne były dla niego moralność, obyczajność, pobożność, pochodzenie i dziedzictwo rodu. Kanonik krakowski cenił wysoko ziemską aktywność pisarzy. Wyróżniał pracę dla Kościoła i Rzeczypospolitej — nauczanie, zakładanie szkół, kaznodziejstwo i dyplomację. Szczególnie ważne zadanie widział w propagowaniu katolicyzmu oraz obronie chrześcijańskiej Europy. Z tego punktu widzenia podkreślał znaczenie historii i retoryki, natomiast ganił scholastyczny formalizm i przesadną koncentrację na problemach formalnych literatury. Mimo manifestowanego katolicyzmu uwzględnił w *Setniku* dwóch protestantów. Opinia, że jego dzieło to skryty atak na jezuitów, nie została, podkreśla Drewnowski, udowodniona.

E. Bonfatii interesuje się stosunkami między uczonym i dworzaninem w ujęciu ksiąg o dobrych obyczajach XVI i I poł. XVII w. Autor uwzględnia następujące źródła: Erazm z Rotterdamu, *Institutio principis christiani*, 1516, B. Castiglione, *Libro del Cortegiano*, 1528, G. della Casa, *Galateo*, 1558, S. Guazzo, *Civil Conversatione*, 1574, H. von Colli, *Palatinus sive Aulicus*, 1595 i *Fürstlichen Tischreden*, 1598, E. von Weyhe, *Aulicus Politicus*, 1596, N. Faret, *L'honeste homme, ou l'art de plaire à la court*, 1636. Omawiane przez Bonfattiego książki — mimo wszystkich, wskazanych przez autora różnic — kreślą ideał dworzanina, który łączy cnoty ówczesnych ludzi dworu oraz ludzi nauki z jednoczesnym unikaniem powszechnych w obu środowiskach wad. Ideał dworzanina został pomyślany jako zaprzeczenie stereotypu nieuczonego dworzanina i niedwornego uczonego; pomiędzy dworzaninem, którego cechuje ignorancja, megalomania i zatracenie się w próżnych zabawach towarzyskich, a uczonym, którego charakteryzuje pedanteria, grubiaństwo i prowadząca do czarnej melancholii samotność książki te proponują jako wzór człowieka, który łączy harmonijnie wiedzę, wdzięk i obycie. Tak uformowanemu dworzaninowi powierza się zadanie, aby podnosił etyczny i intelektualny poziom księcia i jego otoczenia. Idealne miejsce spotkania dworzanina i uczonego Castiglione i Guazzo upatrują w akademiach; umieszczone pomiędzy „dworem a gabinetem”, stwarzają one obu stronom szansę, aby w trakcie konwersacji, gier słownych i zabaw rozwijać różne zdolności, nabywać wszechstronnej wiedzy i polerować obyczaje. Castiglione ważną rolę w kształtowaniu duchowości dworzanina przewiduje też kobietom: wiedza i postawa etyczna potrzebują dopełnienia we wdzięku i poczuciu piękna, aby stworzyć harmonijną osobowość.

Opierając się na kodeksach obyczajowych, zbiorach facecji i satyrze XVII w. i pierwszych lat XVIII w. M. Beetz omawia normy obyczajowe obowiązujące uczonych w Niemczech. W czasach, gdy obyczaje pełniły nieporównanie ważniejszą niż dziś rolę, gdy były ściślej określone i w



sposób bardziej rygorystyczny przestrzegane, podręczniki dobrych manier uświadamiały uczonym, na czym polega zgodna z ich statusem rola społeczna; m.in. — jak mają się odnosić do siebie wzajemnie i jak postępować wobec ludzi z różnych środowisk spoza świata nauki; przepisane formy zachowania uczonych zależały od ich pozycji uniwersyteckiej, wieku i pochodzenia stanowego. Znajomość *civilitè* obejmowała zachowania werbalne i niewerbalne w różnych sytuacjach dnia codziennego, ubiór, wielkość i położenie domu, wystrój mieszkania; skodyfikowana w kodeksach, była ona świadectwem zaciętej walki o prestiż prowadzonej pomiędzy różnymi grupami społecznymi; gdy chodzi o uczonych — przede wszystkim walki z pokrewnymi stanowo niższą szlachtą i władzami miejskimi. Obyczaj wymagał m.in. od profesorów i studentów, aby okazali się oni godni względnie wysokiego statusu społecznego, jakim się cieszyli. Profesorom zalecano więc m.in., aby odwiedzali księgarnie i przeglądali katalogi nie rzadziej niż dwa razy na tydzień; studentom doradzano, aby studiowali w mieście, którego mieszkańcy odznaczają się dobrymi obyczajami i mówią poprawną niemieczyzną, a ponadto, by mieszkali w domu profesora i korzystali z jego wiedzy i kunsztu konwersacji. Bratanie się z prostymi ludźmi, ze służbą lub posługaczkami ściągało na studenta wzgardę; ekskursje na wieś były źle widziane. — Formy zachowania wewnątrz środowiska naukowego zależały m.in. od wydziału, do którego należał uczoney (teolog miał wyższą rangę od prawnika, prawnik od lekarza) oraz od posiadanego stopnia akademickiego (doktor znaczył więcej niż licencjat, magister więcej niż bakałarz). Teologom godziło się wieszac w mieszkaniu broń, instrumenty muzyczne i galanterię; prawnikom — akcesoria myśliwskie lub obrazy botaniczne. — Gdy chodzi o zachowanie uczonych wobec ludzi spoza środowiska uniwersyteckiego, doktorzy mieli przykładowo przywilej jazdy powozem, tak jak szlachta, a ponadto prawo do tego, by w trakcie załatwiania spraw w magistracie nie stać przed urzędnikami. Zarządzenia co do ubioru w Strasburgu z roku 1628 umieściły doktorów i licencjatów obok patrycjatu i bogatych kupców na piątej z sześciu rang, tuż przed szóstą, zastrzeżoną dla szlachty, rady miejskiej i wyższej administracji. Zawodowy prestiż profesorów padał też na studentów: mieszczanie mieli zwyczaj kłaniać się przed nimi nisko kapeluszem. Doktorzy dostępowali często nobilitacji, ale niedziedzicznej. — Zarówno profesorów, jak i studentów miała cechować skromność w stosunku do nieuczonych. Nie powinni oni popisywać się swoją uczoneścią, nawet na ulicy czytać listu lub robić notatek. Zalecano, aby profesorowie, gdy dostrzegą lukę w wiedzy ludzi nieuczonych, powstrzymywali się od śmiechu. Nie godziło się, aby akademicy poza swoim środowiskiem obnosili się z miną urzędową, cierpką i zadumaną; mieli wówczas przybrać przyjemny i przyjacielski wyraz twarzy. Wizyta studenta w domu profesora nie powinna przekroczyć trzech

kwadransów. Przy stole nie przystało studentowi wszczynać rozmowy; mógł zabrać głos tylko wtedy, gdy mu na to zezwolono. Gdy zauważył błąd u profesora, nie powinien dać tego po sobie poznać. Podczas wykładów nie uchodził uśmiech, śmiech przynosił śmiejącemu się wstyd. — W końcowym fragmencie rozprawy M. Beetz wskazuje, że obyczaje regulujące zachowania uczonych nie były całkowicie skamieniałe, skodyfikowane i dla wszystkich bezsporne; nieraz dawały one profesorom i studentom szansę zaakcentowania indywidualnych upodobań lub były przedmiotem publicznych kontrowersji. Przez rodzaj ubioru (togi czy szuby), ich kolor (biały czy szary) i długość zaznaczał uczonej swoją duchowną lub świecką postawę, mieszczańsko-ascetyczny lub szlachecki styl życia, wreszcie inklinację do pedanteryjnej lub galanteryjnej uczoneości. Spór o ubiór profesorski nie był tylko sporem o modę; m.in. piętyści starali się położyć kres postępującej sekularyzacji stroju akademickiego, odkąd dzięki reformacji nastąpił rozdział odzienia duchownych i uczonych. Z początkiem XVIII w. do świata uniwersyteckiego zaczął przenikać zwyczaj, aby jednakowo traktować studentów z różnych stanów; podczas gdy jeszcze C. Weise (1700) podkreślał różnice w pochodzeniu uczestników dysput („lepiej urodzonych” przez dysputy miał zapraszać na katedrę) Ch. Thomasius różnicował swój stosunek do uczniów ze względu na ich wiedzę, a nie stan społeczny i majątek rodziców.

Przepaść duchową i obyczajową pomiędzy światem uczonych, posługujących się łaciną, a ludźmi mówiącymi tylko w językach narodowych podkreśla F. Rädle. Zdarzało się, że z tego powodu stosunek do rodziny ludzi, którzy jako pierwsi z rodu awansowali do świata nauki, odznaczał się dotkliwym brakiem serdeczności.

Cztery rozprawy odnoszą się do krytyki uczoneości; trzy z nich do krytyki pochodzącej ze środowisk naukowych (van Gemert, Forster, von Koppenfels), czwarta — do krytyki z kręgów pietystów (Martens).

W II poł. XVII w. na obszarach języka niemieckiego humanistyczno-scholastyczny ideał wiedzy został zachwiany, pisze van Gemert. Zdaniem tego autora złożyły się na to rozmaite przyczyny. 1. Pod wpływem mechanizacji obrazu świata i osiągnięć przyrodznawstwa rozwinął się ruch realizmu, który wobec często pedantycznej werbalności humanistyczno-filologicznej i scholastyczno-filozoficznej nauki kładł nacisk na poznanie rzeczy. 2. Odnoga francuskiej „Querelle des anciens et des modernes” podkopała autorytet antyku i zakwestionowała sens skierowanej ku przeszłości pracy naukowej. 3. Polihistoryzm wszedł w fazę schyłkową, w której ograniczał się do prostego gromadzenia faktów bez wiązania ich ze sobą; stworzyło to grunt, na którym żerowali pseudo-uczeni. 4. Absolutystyczne państewka zaciągały na swą służbę filozofów i filologów; odium niechęci wobec władzy przenoszono też na uczonych

w ogóle. 5. Nastąpił zmierzch ponadnarodowej republiki uczonych z jej wehikułem — łaciną. — Forster zwraca uwagę na jeszcze inną przyczynę. W ciągu XVII w. nauka coraz bardziej specjalizowała się; wzrastała przepaść pomiędzy uczonymi a resztą społeczeństwa, a nawet między uczonymi i ich uczniami. — Ideały uczonego-polihistora i uczonego-scholastyka zostały zaatakowane z różnych stron: przez racjonalistów, pietystów i zwolenników dworskiej uczoneości. (Forster, von Koppenfels). Oskarżano uczonych o: pychę, samolubstwo, samochwalstwo, żądzę sławy, kłótniwość, próżną ciekawość i żądzę nowości; o tytułomanię, mikrografię, rozproszenie w wielu tematach, dopuszczanie się plagiatu, ukrywanie nazwisk pod pseudonimami, cytatomanię, pedanterię, krytykanctwo, bibliomanię; o mizantropię, skłonność do melancholii, antyfeminizm i grubiaństwo (Forster, van Gemert, von Koppenfels). Największą karierę zrobiły oskarżenia uczonych o „szarlatanerię” (udawanie kogoś, kim się nie jest, sprzedawanie towaru, który nie ma sugerowanej wartości) i „makiawelizm” (postępowanie nacechowane przebiegłością) (Forster). W pierwszych trzech dekadach XVIII w. weszły w modę w niemieckich kołach naukowych łacińskie rozprawy krytykujące uczonych pisane przez samych przedstawicieli środowiska akademickiego; ogółem ogłoszono ich ponad 60; najwięcej w latach 1708-1724 w Saksonii (Lipsku i Wittenberdze). Były one wydawane w szkołach wyższych lub gimnazjach jako *Casualschriften*. Traktowane zrazu jako akademicka samokrytyka przeznaczona do wewnętrznego obiegu, z czasem wzbudziły zainteresowanie poza światem uniwersyteckim; stały się towarem poszukiwanym, który zbierano i oprawiano w osobne woluminy; niektóre z rozpraw, jak J. B. Mencke *De charlataneria eruditorum*, Lipsk 1715, zostały bestsellerami i doczekały się licznych wznowień i tłumaczeń na języki obce. Mencke chlostał biczem krytyki przerosty erudycji, robił przytyki do uczonych zamieszczających samochwalcze przypisy. Okazało się to obosieczne: wkrótce jego dzieło zostało pokryte bujnym aparatem przypisów przez edytorów, następców, tłumaczy i komentatorów, do czego impuls dał sam Mencke; niebawem jego rozprawa wyglądała jak barokowe wydanie klasycznego utworu, „wąski strumyczek tekstu wijący się między szeroką łąką komentarzy”. Tak jak praca Mencke’go, także i inne broszury z omawianej tu grupy cierpiały na wady, które napiętnowały: gromadziły one przykłady, łudzące pozorami pogłębionej erudycji, bez prób uogólnień (Forster). Mimo to nie pozostały one bez wpływu na myśl dojrzałego Oświecenia w II poł. XVIII w., tym bardziej, że były przejawem szerszego nurtu krytyki uczoneości, silnego w kulturze europejskiej od renesansu. Charakterystyczną cechą tego zjawiska był fakt, że te same argumenty i chwytły satyryczne stawały się kliszami, stosowanymi w najrozmaitszych celach: zwalczając scholastykę zwolennicy nauk eksperymentalnych sięgali po topoty satyry na polihisto-

ryczną pedanterię, stworzone wcześniej przez humanistów ganiących scholastyków. Autorzy XVIII-wieczni wzorce krytyki znajdowali w *Epistolae obscurorum virorum* i w dziełach Erazma, Agryppy von Nettesheim, Sebastiana Branta, Montaigne'a, Rabelais'a, Andreae, Trojano Boccalini'ego, Johna Barclay'a, Roberta Burtona, Samuela Buttlera, Thomasa Overbury, Jonathana Swifta i Christiana Thomasiusa; pokrewieństwo Akademii i zakładu dla obłąkanych było popularnym toposem satyry (van Gemert, Forster, von Koppenfels).

W. Martens opisuje stosunek pietyzmu w Halle do nauk i uczonych. W pietystycznych kazaniach i budujących książkach uczoność pełniła funkcję negatywu wobec godnych pochwały wartości. Potępienie wiedzy było bezwarunkowe: nie znalazłoby się w wym. wyż. pismach opinii, że są nauki neutralne lub że bywają nauki dobre i pożyteczne i tylko należy przestrzec przed ich złym użytkowaniem. Uczoność i prawdziwa chrześcijańska roztropność są sobie przeciwne; ciekawość świata przeszkadza prawdziwemu poznaniu Boga; prostota serc i wiara są ważniejsze, niż przemądrzały rozum; trzeba sprzeciwiać się aspiracjom rozumu, zdobywaniu teologicznej lub filozoficznej uczoności; nauka prowadzi do fałszywej pewności, grzesznego zarożumiałstwa i zaślepionej ignorancji, odwodzi natomiast od kontaktu z Bogiem; apostołowie byli prostymi ludźmi, przed fałszywą mądrością ostrzegał w swych listach św. Paweł — głosili w swych pismach pietyści. Za szczególnie szkodliwe uważali oni studia humanistyczne — filozofię i filologię, retorykę i poezję — oskarżane przez nich o to, że zawierają w sobie ducha pogaństwa. — Następnie W. Martens przeprowadza porównanie krytyki uczoności pietystów i zwolenników Oświecenia, stwierdzając, że opierały się one na zupełnie różnych przesłankach. Opinię tę autor potwierdza informacją, że pietystyczna krytyka wiedzy znalazła się pod pręgierzem oświeceniowej satyry. Z kolei W. Martens przedstawia, jak pietyzm wpłynął na rozwój nauk w Prusach, szczególnie na uniwersytecie w Halle. Wpływ ten był zarówno ujemny, jak i dodatni, pisze autor. Ujemny polegał na utrudnieniach stwarzanych filologii klasycznej, retoryce, filozofii i teologii; ponad tę ostatnią przedkładano indywidualne rozbudzanie pobożności studentów. Opinie pietystów kształtowały postępowanie dworu: Fryderyk Wilhelm I usunął Wolffa z Prus, Gundlinga uczynił nadwornym błaznem, a po śmierci nakazał dla ośmieszenia pochować w beczce, członków Akademii Nauk nazywał „królewskimi błaznami”. Ale wbrew nieprzejdanej krytyce generalnie biorąc wpływ pietyzmu był dodatni. Dowodzi tego nie tylko uniwersytet w Halle — przodujący i najbardziej nowoczesny w Niemczech aż do założenia getyńskiego, na którym studia humanistyczne nie zostały poniechane nawet pomimo szoku wywołanego wypędzeniem Wolffa, a wydział teologiczny cechowało od lat 1730. coraz bardziej racjonalistyczne nastawienie — ale także rozmaite nowa-



torskie placówki pedagogiczne. Rozbieżność między potępieniem nauk a ich bujnym rozwojem miała dwa powody: a. uderzenie w humanistykę pobudziło rozwój wiedzy realnej (w roku 1747 otwarto w Berlinie pierwszą w Niemczech szkołę realną), b. pietyści nie byli konsekwentni, i o ile atakowali uczoność w drukach w języku niemieckim, dostępnych dla ogółu, o tyle bronili jej w dziełach łacińskich, przeznaczonych dla nauczycieli. Z tego punktu widzenia szczególnie znamienna jest działalność Hieronymusa Freyera, bliskiego współpracownika A. H. Francka. H. Freyer nie tylko udawadniał w druku potrzebę nauk humanistycznych dla państwa i chrześcijaństwa (powołując się przy tym na Biblię), ale i forsował je w szkolnictwie. W jego ujęciu rozum i nauki nie były diabelską pokusą, tylko darem Boga, dzięki któremu człowiek po upadku Adama wznosi się ku Światłu.

Siedem rozpraw podejmuje problem form organizacji nauki.

I. M. Battafarano poświęca swą rozprawę siedemnastowiecznej próbie przeszczepienia włoskiej kultury literackiej na grunt niemiecki. Bohaterem jej pracy jest norymberski patrycjusz G. P. Harsdörffer, znawca włoskich akademii i członek Accademia degli Oziosi, który — pod wpływem upadku moralnego, jaki niosła ze sobą Wojna Trzydziestoletnia — postanowił zapoznać koła literackie i naukowe Niemiec z akademiami włoskimi, przede wszystkim Sieny (degli Intronati) i Wenecji (degli Incogniti). Uczynił to w formie utopii zatytułowanej *Frauenzimmer Gesprächspiele*, którą opublikował w ośmiu tomach w Norymberdze w latach 1644-1649. Inspiracją dla norymberskiego patrycjusza były m.in. prace S. Bargagli i S. Guazzo; obaj Włosi sztukę akademickiej konwersacji uważali za szczególnie ważny środek rozwoju duchowego i moralnego; ten ostatni zapewniał, że „jedna godzina rozmowy w akademii, wśród ludzi o podobnych zainteresowaniach, bardziej służy pisarzom, niż całodniowe studia w samotności”. Akademicy, na których wzorował się Harsdörffer, celowali w grach językowych. Zadaniem grających było, aby w iskrzącej się od pomysłów, skojarzeń i paradoksów rozmowie stworzyć opis wszechświata w języku symboli i tą drogą — przez powłokę widzialnych zjawisk — przebijać się do jego ukrytego sensu. W swej książce Harsdörffer przedstawił towarzystwo sześciu osób — trzech mężczyzn i trzech kobiet; obdarzeni fikcyjnymi imionami wskazującymi na ich cnoty, w sposób uczony i moralnie nienaganny uprawiali oni gry językowe, które patrycjusz norymberski przeciwstawiał powszechnemu w Niemczech hazardowi gry w karty i w kręgle. Adaptacja dorobku akademii włoskich była jednak selektywna; wbrew opiniom S. Guazzo Harsdörffer dopuścił do grupy grających kobiety, natomiast w tematyce gier pominął zupełnie tak silne we włoskich akademiach wątki libertyńskie i heretyckie. W końcowej partii rozprawy I. M. Battafarano wskazał na źródła i tło społeczne włoskiego ruchu akademickiego; rozkwit akademii

związał z kryzysem miast-państw i upadkiem dworskiego mecenatu: literaci, ludzie pozbawieni odtąd pozycji, finansowego wsparcia i uznania, znaleźli dla siebie zabezpieczenie w akademiach. Absolutyzowali przy tym znaczenie języka i kultury literackiej, aby tą drogą powetować sobie fakt, że byli zbędni i „odkorzeni”.

F. van Ingen przedstawia porównawczy opis niderlandzkich Rhetorikkammern i niemieckich Sprachgesellschaften. Oba te rodzaje stowarzyszeń były dziećmi epoki baroku, z jej naciskiem na kształcenie pięknego stylu w mowie i piśmie oraz upodobaniem do widowisk. Rhetorikkammern doszły do rozkwitu w całych Niderlandach; każde większe miasto miało co najmniej jedno takie stowarzyszenie, trafiały się one nawet we wsiach. Kamery urządzały publiczne uroczystości, jak m.in. księżęce hołdy i triumfy, współzawodniczyły ze sobą w regionalnych oraz ponadregionalnych świątach. Członkowie ich — głównie patrycjusze, choć były one dostępne dla wszystkich — spotykali się również razem, uczestnicząc w grach językowych i układając okolicznościowe wiersze na potrzeby własnego kręgu. W swych utworach czcili retorycy cnoty i napiętnowali wady, również szlachty i duchowieństwa; nieraz narażali się Kościołowi i państwu; zdarzało się, że ich kamery były rozwiązywane. Nazwy funkcji organizacyjnych w tych stowarzyszeniach unikały, tak jak i one same, przesadnej powagi; m.in. ich przewodniczący nosił miano cesarza, księcia lub regenta. Silnie rozbudowana była oprawa plastyczna i literacka kamer; podobnie jak Sprachgesellschaften posiadały one własne emblematy, dewizy i hasła. Stowarzyszenia niemieckie nie osiągnęły popularności niderlandzkich, choć ich znaczenie w kultywowaniu języka niemieckiego i krzewieniu zasad obyczajności i humanitaryzmu było duże.

K. Conermanna interesują formy oprawy plastycznej i literackiej włoskich i niemieckich akademii, szczególnie takie, co łączą obraz i słowo, jak imprezy, emblematy, dewizy i herby. Akademyści zaznaczali własną odrębność i definiowali swe cele posługując się rysunkami i mottami, którymi pokrywali medale, pieczęcie, plakietki i wstążki swoich stowarzyszeń. M.in. we Fruchtbringende Gesellschaften impresy haftowana na atlasach i gobelinach oraz malowano piórkiem i kolorowano akwarelami w Gesellschaftsbücher.

Przedmiotem rozprawy K. Gerbera są sławne koła uczonych skupionych wokół J. A. de Thou i braci Dupuy. Szkice biografii wspomnianej tu trójki oraz zarys dziejów ich zbiorów, kierowanej przez nich nieformalnej akademii, przedsięwzięć edytorskich i związków z wielką polityką służy autorowi do podważenia popularnej jeszcze oceny późnego humanizmu (lat 1560/70-1620/30) jako ruchu ludzi izolowanych od realiów codzienności, zamkniętych w świecie fikcji literackich i pustych form życia towarzyskiego. Autora najbardziej interesuje polityczny kontekst działalności naukowej późnych humanistów; wątek ten dominuje



w krótkich biografiach de Thou i braci Dupuy, a także w charakterystyce ich sławnych zbiorów (biblioteka de Thou, tzw. kolekcja Dupuy). K. Gerber podkreśla, że zbiory de Thou, odziedziczone przez braci, a także ich własna kolekcja tworzyły najbardziej zasobne w Europie źródło wiedzy o kulisach akcji dyplomatycznych w ostatnich 150 latach; autor zwraca też uwagę, że Hotel de Thou służył za miejsce spotkań m.in. posłów i ambasadorów.

W. Weiss przedstawia głosy na temat organizacji i społecznej roli nauki w piśmiennictwie angielskim od F. Bacona do założenia Royal Society. Omawia Salomon's House z *Nowej Atlantydy* F. Bacona, *Astragon's House* W. Davenanta, *The College of Experience* S. Hartlieba, *Advice to S. Hartlieb* W. Petty, *College of Rama* i *A Proposition for Advancement of Experimental Philosophy* A. Cowley'a oraz *History of the Royal Society* T. Sprata. Rozprawa omawia następujący ciąg zdarzeń. W I poł. XVII w. w Anglii uniwersytety straciły monopol w nauce, a model nauki uniwersyteckiej przestał być jedynie obowiązujący; badania podejmowali coraz częściej amatorzy wiedzy obojętni na uniwersyteckie kanony uczoneści. Pobudziło to zainteresowania problemami metody i organizacji nauki, co z kolei stworzyło grunt dla twórczości F. Bacona. Dyskusja nad jego projektami nabrała wigoru w latach 1640. i 1650. Stało się to w następujących okolicznościach. Wskutek zniknięcia dworu związana z królem szlachta pociągnęła na wieś, by oddać się uczonym zajęciom traktowanym jako wypełnienie wolnego czasu i socjalny wyróżnik. Powstała w ten sposób publiczność zainteresowana rozwojem nauki. Jednocześnie kryzys monarchii, polityczne zwycięstwo purytanizmu i wzrost władzy parlamentu roznieciły debatę nad nowymi formami życia społecznego. Dyskusja o przyszłej organizacji nauki spłotła się z polemikami na temat reform politycznych i pedagogicznych; kolejni dyskutanci przedstawiali najczęściej swoje myśli w formie utopii; układem odniesienia był dla nich model Bacona, którego rozmaite rozwiązania akceptowali lub odrzucali. Pod koniec Republiki dyskusja ta straciła swój utopijny charakter i przybliżyła się do rzeczywistości; trzecie planowanie wkroczyło na miejsce snucia idealnych modeli; tak doszło do założenia Royal Society. Prestiż tego stowarzyszenia, duży w okresie powstania, osłabł znacznie w latach Restauracji; badania eksperymentalne uznano wówczas za absurdalne i niegodne dżentelmena. — Takie są główne linie rozprawy W. Weissa; z kwestii szczegółowych, warto zwrócić uwagę na opis działalności reformatorskiej emigranta z Gdańska Samuela Hartliba i jego powiązań z J. A. Komeńskim.

N. Hammerstein omawia uniwersytety i gimnazja w siedemnastowiecznych Niemczech. Praca jest polemiką z opinią, że weszły one wówczas w okres upadku, którego objawami były prowincjonalna ciasnota, religijny fanatyzm, jałowa pedanteria, odrzucanie nauk eksperymental-

nych, grubiaństwo studentów oraz nadużycia profesorów. Wbrew panującemu pogładowi autor podkreśla, że także i w XVII wieku szkoły, a przede wszystkim uniwersytety pozostały głównymi ośrodkami życia duchowego w Niemczech; ani dwory, ani akademie rycerskie czy towarzystwa nie odgrywały podobnej roli; nauczyciele uniwersyteccy i gimnazjalni mieli decydujący udział w kształceniu zarówno elit władzy, jak i elit nauki; w kraju rozdieranym walkami religijnymi współtworzyli oni wspólnotę ludzi wiedzy i ludzi polityki przerzucających mosty ponad wrogami stronnictwami. Dzieje uniwersytetów i gimnazjów dzieli autor na trzy okresy: rozkwitu w latach 1580-1618; upadku w latach Wojny Trzydziestoletniej (z zastrzeżeniem, że załamanie dotknęło szkoły w różnym stopniu i w różnych latach, zdarzało się, że uniknęły one w ogóle klęski); rozmachu, lub także ortodoksyjnego usztywnienia po roku 1648. N. Hammerstein przedstawia szkoły i uniwersytety niemieckie w ich zróżnicowaniu na luterzańskie, kalwińskie, katolickie lub bliskie prądom drugiej reformacji; zwraca uwagę, jak różniły się one pod względem wielkości, rozwoju poszczególnych dziedzin, organizacji. Jego szczególne zainteresowanie budzą placówki kalwińskie; autor pokazuje, że były one pod względem programu i urzędzenia nowatorskie; nowatorstwo ich wiąże ze swoistością położenia kościoła kalwińskiego, który nie był tak duży i nie miał tak mocnej jak luterński i katolicki pozycji w Rzeszy, a przy tym rezygnował z zabezpieczania swych szkół przywilejami Wiednia lub Rzymu.

M. Ultée omawia wpływ wojen lat 1680-1715 na świat naukowy Europy. Opierając się na źródłach z Francji, Holandii, Anglii i Niemiec opisuje, w jaki sposób uczeni uczestniczyli w wojnach (m.in. w roli propagandy, szpiega, doradcy dyplomatycznego i wojskowego obserwatora) i jak wojny oddziaływały na przebieg komunikacji naukowej. Gdy chodzi o to ostatnie zagadnienie, autorka przedstawia, jak wyglądał obieg wydawnictw (trudności z drukiem i sprzedażą), na jakie niebezpieczeństwa wystawiali się uczeni udający się w podróż biblioteczną i jak wojna zmieniała częstotliwość, tematykę i drogi przesyłania ich korespondencji.

Cztery rozprawy dotyczą zmian idei naukowych.

Rozprawa W. Schmidta-Biggemanna poświęcona jest losom arystotelizmu na uniwersytetach niemieckich w epoce baroku. Zaznaczając złożoność tego zjawiska autor pisze, że cios Arystotelesowi zadała reformacja (występując przeciwko jego metafizyce i metafizycznej części logiki), wyłonienie się nowych ideałów wiedzy (polihistoryzm, nauki eksperymentalne) oraz nowych, nieobecnych w koncepcji Stagiryty dziedzin: astronomii i matematyki oraz historii, teologii i prawa. W XVIII w. szczególnie ucierpiały arystotelesowska metafizyka (zastąpiona przez historię wiedzy), logika i fizyka (zastąpiona przez zmatematyzowaną me-

chanikę); najmniej uszczerbku doznała retoryka i poetyka. W okresie baroku współistnieli ze sobą: 1. Arystoteles retoryczno-poetycki, podbarwiony Cyceronem; 2. Arystoteles praktyczny, adoptowany przez konserwatywną, zorientowaną na klasyczną ekonomię politykę państwową; 3. Arystoteles logiczno-metafizyczny (w krajach katolickich).

W. Kühlmann przedstawia recepcję Tacyta w siedemnastowiecznej Europie. Interesowały się Tacytem przede wszystkim środowiska administracji książęcej i szlachty; głównymi ośrodkami tacytyzmu były Bazylea, Strasburg i Heidelberg; najczęściej spotykanym rodzajem piśmiennictwa tacytycznego — komentarz, traktat, rozprawa, oracja, zbiór maksym politycznych. Recepcję Tacyta traktuje autor jako oznakę przemian w późnym humanizmie: wraz z zkrzepnięciem państw i rozbudową administracji państwowych wynikła potrzeba dostosowania humanistycznego wykształcenia do zadań politycznych; stało się konieczne, aby zamiast historiografii służebnej wobec teologii i retoryki rozwinąć historiografię pragmatyczną, traktującą przeszłość jako pole obserwacji przebiegu różnych zdarzeń. Najświeźszym wzorem takiego dziejopisarstwa były dzieła Tacyta; studiowano na nich m.in. powiązania polityki wewnętrznej i zagranicznej; napięcia między racją stanu a republikańsko-senatorskimi wolnościami; rozmaite taktyki polityczne (m.in. kunktatorstwa); psychologię zwycięzców i zwyciężonych; konflikt etyki i polityki; charakterystyki polityków; modele wojskowych rewolt i senatorskich spisków; język dyplomacji; racje narodowej i państwowo-patriotycznej samoświadomości.

I Schabert analizuje formy i fazy oddzielenia się od siebie filozoficznej poezji i przyrodoznawstwa w Anglii lat 1590-1730; pokazuje, jak oparte na podstawach empirycznych i zmatematyzowane przyrodoznawstwo wyzwało się od wspólnych dotąd form z poezją i filozofią i jak poezja, w Anglii Szekspira uznana za szczególnie ważną formę wyrazu ludzkiej wiedzy, została na początku XVIII w. wypchnięta na naukowy i społeczny margines. Do końca XVI w. przypisywano językowi poezji zdolność wyrażania zjawisk przyrodniczych: metrum ze swą harmonią brzmienia odzwierciedlało muzykę kosmosu; proporcje liczbowe wierszy, strof i ksiąg reprezentowały odpowiednie proporcje wszechświata; figury językowe poematu — oddawały figury geometryczne. Ta symbioza poezji i przyrodoznawstwa została ostatecznie zerwana w pierwszej dekadzie XVII w.; dostrzegli to m.in. uczone Francis Bacon (1605) i poeta George Chapman (1609). Dla Bacona poezja i nowa nauka były wynikiem różnych zdolności ludzkiej duszy: ta pierwsza była wytworem wyobraźni, ta druga — dziełem rozumu; Chapman nową astronomię miał za objaw duchowego zamieszania epoki, gdyż dla niego świat wewnętrzny i zewnętrzny przenikały się ze sobą i ten ostatni był poznawalny na drodze zagłębiania się we własną duszę. Zdaniem I. Schabert

emancypacja przyrodoznawstwa pociągnęła za sobą trzy różne reakcje pisarzy, broniących prawomocności poetyckiej prawdy: 1. Nowa nauka i intelektualna poezja to oznaki degeneracji człowieka. 2. Prawda poezji stoi ponad prawdą nauki, natomiast bliska jest prawdom wiary. 3. Poezja powinna dostosować się do rozwoju przyrodoznawstwa, nie tylko przez wchłonięcie narosłej tymczasem wiedzy, ale i przez zmianę swego języka i stylu. Zdaniem autorki, ta ostatnia reakcja była najciekawsza i najbardziej inspirująca dla poezji.

G. Grimm kreśli dzieje realizmu w siedemnastowiecznej pedagogice, przedstawia uniwersyteckie (wydział sztuk wyzwolonych) i pozauniwersyteckie źródła tego ruchu, inspiracje, jakie czerpał od wczesnokapitalistycznych form gospodarczych, związki z nauką eksperymentalną i zmagania zarówno z humanizmem, jak i scholastyką (m.in. języki narodowe versus łacina klasyczna i łacina scholastyczna). Następnie przedstawia trzech reprezentatywnych przedstawicieli ruchu: Wolfganga Ratke, Johanna Valentina Andreae i Jana Amosa Komeńskiego.

Sześć rozpraw podejmuje tematy z pogranicza nauki i literatury.

G. i W. Braungartowie omawiają utwór profesora medycyny w Kilonii J. D. Majora pt. *Farth nach der Neuen Welt, 1670*. W świetle interpretacji autorów był to przedstawiony w formie klasycznej utopii — społeczności na wyspie — projekt zapewnienia optymalnych warunków dla rozwoju nauk eksperymentalnych. Siedemnastowieczny pisarz był świadomy ryzyka kryjącego się w rozwoju wiedzy, mogącej służyć zarówno dobru, jak i złu (wynalazki jak kompas, proch i druk mogą być wykorzystywane w różnych celach); przeciwny zarówno bezkrytycznemu zachwytowi nad postępem nauk, jak i przestrogom przed „grzeszną ciekawością”, zdawał sobie przy tym sprawę z zagrożeń dla swobody badań ze strony Kościoła oraz trudności uprawiania nowej nauki na uniwersytetach. Intencją jego utworu było, aby przedstawić takie warunki, które najlepiej zabezpieczyłyby finansowe i czasowe możliwości uczonych, a jednocześnie chroniły naukę przed nadużyciami; warunki takie spełniała w jego literackiej fantazji społeczność uczonych zamieszkująca wyspę i oddająca się badaniom pod kuratelą księcia, który czuwał, aby wyniki ich prac były wykorzystywane tylko we właściwy sposób. Uprawiane na wyspie nauki wolne były od prymatu teologii lub jakiegokolwiek teorii filozoficznej; nie były one włączone w żaden schemat porządkujący, ani też hierarchicznie od siebie uzależnione. Przy tym jednak szczególne miejsce w utopii Majora zajmowały dyscypliny przyrodnicze, natomiast historyczno-filologiczne zostały potraktowane po macoszemu. Patronat księcia miał jednak dla wyspiarzy swoją cenę; uczeni, uwolnieni spod kurateli Kościoła, mieli kierować się zdaniem władcy i służyć techniczno-gospodarczym interesom księstwa, a przy tym przedstawiać swe badania w sposób pozbawiony szkolnej pedanterii (aby zain-



teresować nimi środowisko dworskie) i unikać filozoficzno-religijnych polemik.

H. Jaumann omawia utwory rozwijające ideę rzeczypospolitej uczonych, które traktuje jako źródło do rozpatrzenia kwestii autonomizowania się nauki i jej poszczególnych dziedzin. Autora interesuje, jak w utworach tych ujęto sprawę rozdziału i konfrontacji nauki oraz wiary, moralności i polityki. W pierwszej części rozprawy Jaumann przedstawia trzy typowe ujęcia problematyki *respublica litteraria*: topiczno-satyryczne, opisowo-pragmatyczne i normatywne. Prace topiczno-satyryczne, dla których reprezentatywna jest m.in. *La Republica Literaria* D. de Saavedra Fajardosa (1612, druk 1655, liczne wznowienia i przekład niemiecki 1748), demaskowały uczonych jako ludzi, których cechuje pycha, złośliwe krytykanctwo, hipokryzja. Prace opisowo-pragmatyczne, m.in. *Conspectus Reipublicae Literariae...* Ch. A. Heumanna, 1717, omawiały założenia teoretyczne poszczególnych dziedzin, ich genezę, wzrost i możliwości rozwojowe. Wreszcie prace normatywne, m.in. Ch. Loebera *Dissertatio politica de forma regiminis Reipublicae Litterariae*, 1708, rozważały, jakie są niezbędne warunki, aby uczeni zażywali maksymalnych swobód w badaniach naukowych. W drugiej części rozprawy autor podejmuje próbę skomentowania omówionych prac, przede wszystkim opisowo-pragmatycznych (należących do *historia litteraria*) i normatywnych, jako bliższych jego zainteresowaniom. Zdaniem H. Jaumanna 1. Prace opisowo-pragmatyczne zaprzepaściły szansę, aby — choćby na wzór dzieł F. Bacona — stać się „organem samowiedzy naukowej”, „krytycznym pośrednikiem między jej historią i perspektywami postępu”. 2. Ruch tworzenia akademii nie był realizacją idei „*respublica litteraria*”, ani też metafora „rzeczypospolitej słowa” nie dotyczyła instytucji naukowych; gdy w pracach normatywnych zastanawiano się, jak zapewnić uczonym wolność i jak zabezpieczyć między nimi równość, nie wspomniano przy tym wcale o towarzystwach naukowych. 3. H. Heumann związał ideę „*respublica litteraria*” ze sformułowaną przez drugą reformację ideą „nie-widzialnego kościoła” jak wspólnoty wiernych prowadzących studia nad Pismem św. niezależnie od jakiegokolwiek organizacji. 4. Nasilenie prac podejmujących problematykę *res publica litteraria* w latach 1680-1690 wiązało się ze szybką modernizacją Niemiec (emigracja hugenocka, wzór Brandenburgii i in.).

Dwie rozprawy — Y. Carbonnela i G. Weydta — podnoszą problem wiedzy w arcydziele niemieckiej literatury, powieści *Simplicium Simpli-cissimus*. Y. Carbonnela interesują funkcje nauki i uczoności w koncepcji artystycznej Grimmelshausena. W zakończeniu rozprawy autor pisze, że wiedza, którą osiągnął dzięki książkom tytułowy bohater, zajmowała z biegiem lat coraz mniej miejsca w jego życiu. Nauki zdały się Simliciusowi powierzchowne i niepewne; prawdziwą wartość odkrył w Bogu;

drogi do Niego szukał nie w dziełach teologicznych, tylko w poznawaniu i kontemplacji natury. „Księgę natury” przedkładał Simplicius nad uczone pisma, nawet — nad Biblię. — G. Weydta interesuje związek między rodzajem wykształcenia Grimmelshausena a formą i wymową jego powieści. Autor zwraca uwagę, że kluczowe zdanie pierwszego rozdziału — „... trwałem w tak zupełnej i doskonałej niewiedzy, zem tego nawet świadom nie był, iż tak nic zgoła nie wiem” — było w dotychczasowej tradycji germanistycznej błędnie rozumiane. Rozumiano je w ten sposób, że bohater widzi siebie w punkcie zerowym wiedzy i doświadczenia, ponad który — z biegiem powieści — wzniósł się dzięki lekturom i przeżyciom. Tymczasem zdanie to było trawestacją sokratesowskiego „wiem, że nic nie wiem”, które w dziejach filozofii odegrało ważną rolę. Ten błąd interpretacyjny zniekształcił odczytanie sensu całego utworu. Grimmelshausen był człowiekiem o dużej znajomości literatury uczonej i drugorzędnej, a także o rozległym doświadczeniu życiowym, pisze G. Weydt. Fakt, że nie był zawodowym uczonym ani pisarzem, stał się jego handicapem; nie skrępowany obowiązującymi dogmatami, dokonał głębszego wglądu w rzeczywistość, niż jego uznani współcześni. Z wielostronnych lektur i obserwacji skorzystał nie po to, by zostać salonowym dyletantem, tylko aby — w mistrzowskim stylu — pochwyć w Simpliciusie wielorakość istnienia „między przesadami ludu a obciążonymi tradycją pseudowierzeniami uczonych”.

Sześć rozpraw porusza kwestię uczonych kobiet w XVII i I poł. XVII w. Kobiety te były nieliczne; współcześni badacze doliczyli się ponad 600 niewiast, aktywnych w różnych sferach nauki, sztuki i literatury w krajach języka niemieckiego w latach 1600-1740 (Woods). Najczęściej próbowały one swych sił w poezji; zdecydowanie więcej uczonych kobiet pochodziło z rodzin szlacheckich, niż mieszczańskich; uczone mieszcanki były przeważnie córkami profesorów uniwersytetów, które zdobyły wiedzę od swych ojców (Becker-Cantarino). Wśród 1100 korespondentów Leibniza było tylko 2% kobiet, ale w grupie książąt — blisko 40% (Untermöhlen). Wyjątkami wśród wyjątkowego zjawiska uczonej niewiasty były kobiety, które zdobyły trwałą pozycję w historii; należały do nich m.in. poetka Anna Maria von Schurman (Becker-Cantarino) oraz matematyk i astronom Maria Cunitz (Guentheradt). Uczone kobiety XVII w. są dlatego tak ciekawe jako problem badawczy, gdyż nie mieściły się one w układach społeczeństwa stanowego i były wyzwaniem dla obowiązujących w nim zasad; nie było dla nich miejsca ani w świecie oficjalnej wiedzy, ani w świecie rodziny chrześcijańskiej. Z reguły za wartościową uznawano w XVII w. tylko wiedzę uczoną w szkołach i na uniwersytetach, erudycyjną, opartą na autorytetach i daleką od praktycznych potrzeb życiowych i społecznych; wiedza ta, osiągalna jedynie na drodze wieloletniego terminowania u profesorów, przedstawicieli zamknię-



tego shierarchizowanego stanu, była uważana nie za dobro dostępne dla każdego, tylko za przywilej synów szlachty i patrycjatu. Wiedzę zdobywaną na własną rękę, na drodze doświadczenia lub przez samouctwo — lekceważono. W kobietach widziano istoty pośledniejszego rodzaju, przeznaczone do domu i dzieci. Ani reformacja, ani humanizm spod znaku Erazma nie wpłynęły na zmianę ich położenia; w miarę jak wychowanie szkolne wypierało domowe, traciły one szanse pobierania nauki wspólnie z braćmi. Nawet postępowe piśmiennictwo pedagogiczne odmawiało niewiastom prawa do wykształcenia uniwersyteckiego; co najwyżej przyznawało kobietom prawo do wiedzy elementarnej — czytania, pisania, rachowania — oraz do nauki muzyki (wokalne i instrumentalne), tańca i języków obcych; dozwalało na lekturę książek, byle pozbawionych uczonej pedanterii, tylko takich, co ułatwiałyby prowadzenie „polerowanej konwersacji”. W kształceniu kobiet nie widziano wartości samej dla siebie ani nie uważano, by niewiasty posiadały naturalne prawo do wiedzy; nauka miała przysposabiać je do zajęć gospodarskich oraz do pełnienia na dworze funkcji reprezentacyjnych: sądzono, że splendor mężczyzn wymaga otaczania się wykształconymi kobietami (Kleinschmidt, Becker-Cantarino). Wokół roli kobiet i kwestii jej kształcenia rozgorzał w całej Europie spór, tzw. „Querelle des Femmes”, który w samej tylko Francji pociągnął za sobą dziesiątki publikacji (Gössmann). Odrzucenie uczoności niewiast łączyło się czasem z oceną nauki jako dziedziny spraw ludzkich niepewnej i nie zasługującej na zaufanie, gdyż prowadzącej na manowce herezji lub krytyki porządku społecznego; nauka powinna być uprawiana tylko pod silną kontrolą kościelną i jedynie przez osoby do tego powołane, a więc w żadnym razie nie kobiety. Kiedy indziej sprzeciw wobec uczonych dam łączył się z oceną czasu wolnego jako podatnego na wszelkie pokusy; zdobywanie wiedzy odciąga od pracy i rodziny i burzy domowy ład; kobiety, łatwiej popadające w grzech od mężczyzn, powinny unikać takiego ryzyka. W obronie kobiecej uczoności powoływano się na Safonę i inne uczone damy antyku oraz podnoszono, że zdobywanie wiedzy ułatwi niewiastom kierowanie się cnotą (Kleinschmidt, Becker-Cantarino). Aby pognać uczone kobiety pisano satyry, traktaty, sztuki teatralne (m.in. Molier); formą ich obrony były przede wszystkim Frauenlexica, spisy uczonych niewiast, publikowane w Niemczech od roku 1631 (Woods). Nawet jednak obrońcy uczonych dam twierdzili, że w pewien sposób zakłócały one porządek natury, gdyż miały w sobie coś niekobiecego, męskiego; powszechnie dodawano do tego, że zakłócały one także daną od Boga hierarchię społeczną, łamały porządek rang (Kleinschmidt, Woods).

Z pozostałych rozpraw, warto wspomnieć o pracach P. Raabe i M. Warneke — otwierających i zamykających „Respublikę”. P. Raabe omawia

biblioteki niemieckie w dobie polihistoryzmu: ich rodzaje (książęce, profesorskie, miejskie i in.), profil (uniwersalność, wielojęzyczność z przewagą łaciny), zasady gromadzenia. M. Warneke zajmuje się wizerunkiem uczonych w malarstwie XVII w. W swej rozprawie, uzupełnionej 19 ilustracjami, przedstawia interpretację obrazu P. Rubensa pt. Justus Lipsius i jego uczniowie (1611-1612) oraz przeprowadza porównanie ujęcia uczonych na obrazach XVI i XVII w. (uczony XVI w. jest zamknięty w sobie, ma twarz napiętą i skupioną; uczoney XVII-wieczny jest bardziej otwarty, przystępny i przyjacielski, jego twarz jest bardziej ekspresywna, wokół siebie ma więcej książek; zdarza się nawet, że jest otoczony przez kobiety).

Artykuł napłynął do Redakcji w maju 1988 r.

\* A oto spis rozpraw omawianej książki:

Przedmowa

Martin Warneke, *Das Bild des Gelehrten im 17. Jahrhundert*;

#### **Dział I**

Italo Michele Battafarano, *Zwischen Bargagli und Loredano: Harsdörffers Vorstellung der accademie letterarie italiane*;

Klaus Conermann, *Impresa und Akademie. Entstehungsgeschichtliche Überlegungen zur Sinnbildkunst europäischer Akademien*;

Klaus Garber, *Paris, die Hauptstadt des europäischen Späthumanismus*, Jacques Auguste de Thou und das Cabinet Dupuy;

Notker Hammerstein, *Schule, Hochschule und Res publica litteraria*;

Ferdinand van Ingen, *Die Rhetorik-Kammern in den Niederlanden und die Sprachgesellschaften in Deutschland. Res Publica Litteraria zwischen Gelehrsamkeit und Geselligkeit*;

Wolfgang Weiss, *Die Gelehrtengemeinschaft: Ihre literarische Diskussion und ihre Verwirklichung*.

#### **Dział II**

Manfred Beetz, *Der anständige Gelehrte*;

Emilio Bonfatti, *Vir Aulicus, Vir Eruditus*;

Jerzy Drewnowski, *Die Bewertung der Gelehrsamkeit in Simonis Starovolscii Scriptorum Polonicorum Hekatontás, 1625 und 1627*;

Leonard Forster, *„Charlataneria eruditorum“ zwischen Barock u. Aufklärung in Deutschland. Mit dem Versuch einer Bibliographie*;

Guillaume van Gemert, *„Theatrum Pseudo-Eruditorum“*. Johann Gottfried Büchners *Schediasma* (1718) und das Gelehrtenbild des 17. Jahrhundert;

Werner von Koppenfels, *The Curious Man: Bild und Zerrbild des Gelehrten in der englischen Literatur des 17. Jahrhunderts*;

Adalbert Wichert, *Theologie und Jurisprudenz im Selbstverständnis Daniel Caspers von Lohenstein*.

#### **Dział III**

Wilhelm Schmidt-Biggemann, *Aristoteles im Barock. Über den Wandel der Wissenschaften*;

Gunter E. Grimm, *Muttersprache und Realienunterricht. Der pädagogische Realismus als Motor einer Verschiebung im Wissenschaftssystem (Ratke-Andreae-Comenius)*;

Wilhelm Kühlmann, *Geschichte als Gegenwart: Formen der politischen Reflexion im deutschen „Tacitismus“ des 17. Jahrhunderts*;

Ina Schabert, *Die Trennung von naturwissenschaftlicher und dichterischer Wahrheit im England des 17. Jahrhunderts*.

#### **Dział IV**

Georg Braungart, Wolfgang Braungart, *Misslingende Utopie — Die Neuen Wissenschaften auf der Suche nach fürstlicher Patronage. Zu Johann Daniel Majors *See-Farth nach der Neuen Welt* (1670)*;

Yves Carbonnel, *Die Gelehrsamkeit als Schlüssel zum Verständnis von Grimmelshausens *Simplicius Simplicissimus**;

Rudolf Druх, *So singen wie der Boberschwan. Ein Argumentationsmuster gelehrter Kommunikation im 17. Jahrhundert*;

Herbert Jaumann, *Ratio clausa. Die Trennung von Erkenntnis und Kommunikation in gelehrten Abhandlungen zur Respublica literaria um 1700 und der europäische Kontext*;

Hellmut Thomke, *Medizin und Poesie. Fabricius Hildanus als Dichter*;

Günter Weydt, *Wissenschaft als Kenntnisnahme und in dichterischer Transformation bei Grimmelshausen*.

#### **Dział V**

Barbara Bauer, *Apathie des stoischen Weisen oder Ekstase der christlichen Braut? Jesuitische Stoakritik und Jacob Baldes *Jephitas**;

Jürgen Leonhardt, *Philologie in Baldes *Drama Georgicum**;

W. Gordon Marigold, *Der Hamburger Klerus gegen Ende des 17. Jahrhunderts: Gedanken zum Brauch und Missbrauch der Gelehrsamkeit*;

Wolfgang Martens, *Hallescher Pietismus und Gelehrsamkeit oder vom „allzu grossen Misstrauen in die Wissenschaften“*;

Fidel Rädle, *Die Briefe des Jesuiten Georg Stengel (1584-1651) an seinen Bruder Karl (1581-1663)*;

Maarten Ultee, *Res publica litteraria and War, 1680-1715*.

#### **Dział VI**

Erich Kleinschmidt, *Gelehrte Frauenbildung und frühneuzeitliche Mentalität*;

Barbara Becker-Cantarino, *Die „gelehrte Frau“ und die Institutionen und Organisationsformen der Gelehrsamkeit am Beispiel der Anna Maria van Schurman (1607-1678)*;

Jean M. Woods, *Das „Gelarhte Frauenzimmer“ und die deutschen Frauenlexika 1631-1743*;

Elisabeth Gössmann, *Rezeptionszusammenhänge und Rezeptionsweisen deutscher Schriften zur Frauengelehrsamkeit*;

Gerda Utermöhlen, *Die gelehrte Frau im Spiegel der Leibniz-Korrespondenz*;

Ingrid Guentherodt, *URANIA PROPITIA (1650) — in zweyerley Sprachen: Ein lateinisch- und deutschsprachiges Compendium der Mathematikerin und Astronomin Maria Cunitz*;

#### **Dział VII**

Paul Raabe, *Bibliotheken und gelehrtes Buchwesen*.

W omówieniu przedstawiam 30 spośród 37 rozpraw, nie trzymając się ściśle przyjętego przez redakcję porządku.